

Marek Sztarbowski: * Graffiti *

Spacerując przy Wyścigach - ja, mój cień i cienia pies
przystajemy zadziwieni: co to kurde... co to jest?
"Skup żywności u-ży-wa-nej" - wysylabizował cień
w "Kot ma pies-kie ży-cie" pobladł, jakby się zachmurzył dzień

więc go na bok ręką spycham, choć mnie kasa kundel zły
bo "hipisi będą łysi" obok "nie cudzomyśl" lśni
a ciut dalej "Thenatoorat" ponad "HIV HIV hurra!" mknie
"Bierzcie, jedzcie z tego wszyscy" - kosz na śmieci wdzięczy się.

Pies... a jakże? oczywiście! Już tam siedzi i coś zre
więc nie patrzę, tylko śledzę: "Kocham orgazm, och... ole!"
Wreszcie cień mi się pozbierał, czyta myśli zgięty w pół:
"Tu-taj wol-no walić konia" - podpisano "Sta-ry wół".

Kiedy idę przy Wyścigach - ja, mój cień i cienia pies
przystajemy wciąż zdziwieni: co to kurde... co to jest?

- Śmierć to zdrowie!
- Szkoła óczy i wyhowóje
- Analfabeci muszom umzędź
- Tylko szmata bije brata
- Bendem pić Żywiec, aż się Okocim
- Każde zboczenie jest oryginalnością
- Barbie to k... - Cindy
- Nic mi w życiu tak nie wyszło jak włosy
- Jestem czystej krwi mulatem
- Dobry Jezu, a nasz Panie, napraw moją pralkę Franię

... idę w końcu na przystanek: ja, cień z psem i psa pies cień
a tam napis na tramwaju: "Boże prowadź"... cofam się!
"Lepiej z p... nie wychodzić" po chodnikach za mną mknie
"niż na spacer tu przychodzić" w echu kroków "3maj się!"

*

z tomiku "Zwierzę ci się", wyd. Bogdan Zdanowicz, Kraków 2008